

Memento, czyli o zagrożeniach potrzeby cywilizowania – w kontekście administracji publicznej (kilka uwag dedykowanych sferze *ad extra*)

Abstrakt

Analiza aktualnej praktyki funkcjonowania władzy publicznej w Polsce sprzyja eksponowaniu znaczenia klasycznych i kluczowych konstrukcji demokratycznego państwa prawnego. W warunkach pogłębiającego się deficytu formalnych i materialnych atrybutów państwa prawnego, systemowe (pierwotnie zewnętrzne wobec administracji publicznej) uwarunkowania służące cywilizowaniu nieuchronnej przewagi władzy publicznej, szczególnie zyskują na znaczeniu. Wykonywanie administracji publicznej nie powinno mieć miejsca w warunkach naruszających filary demokratycznego państwa prawnego. Państwo i prawo nie powinny być źródłem patologii w administrowaniu. Trudno wręcz oszacować szkodliwość tego rodzaju sytuacji.

Słowa kluczowe

trójpodział władzy publicznej, demokratyczne państwo prawne, władztwo administracyjne, cywilizowanie nieuchronnej przewagi administracji publicznej, kontrola władzy publicznej, sądowa kontrola administracji publicznej, niezależność sądów, niezawisłość sędziowska.

1. Tytułowe „cywilizowanie” (rozumiane jako: hamowanie, ograniczanie, łagodzenie, asekurowanie, amortyzowanie) stanowi stały, kluczowy i niezbędny motyw konstruowania współczesnej administracji publicznej. Pełni w tym zakresie funkcję swego rodzaju refleksu koncepcyjnego towarzyszącego konstataowaniu systemowej nieuchronności władztwa administracyjnego i związanych z tym zagrożeń. Tego rodzaju antecedencje bezspornie wymagają odpowiedniej reakcji, inspirowanej poszukiwaniem rozwiązań zabezpieczających przed skutkami władczego administrowania (w szczególności – przed efektami wadliwego posługiwania się władztwem administracyjnym).

To złożony proces i – „mówiąc Jeżewskim” – *szalenie* ważny. Bezspornie mamy w tym zakresie do czynienia z toposem, w dodatku ostatnio – niestety – niepotrzebnie zyskującym w rodzimych realiach na znaczeniu. Problem bowiem w tym, że aktualny ranking tego rodzaju problematyki wynika z recesji dotyczącej fundamentalnych standardów demokratycznego państwa prawnego. Przede wszystkim niepokoi zaś to, że ten deficyt zawdzięczamy na swój sposób klasycznym nieprawidłowościom. Nie dość więc, że mamy w tym zakresie do czynienia z uwstecznianiem funkcji państwa i prawa, to jeszcze dotyczy ono kluczowych kwestii, które – jeszcze całkiem niedawno – stanowiły „nietykalne” aksjomaty. Tymczasem dzisiaj trudno o taką pewność, co gorsza – nie „tylko” *de facto*, ale i *de iure*.

Ranga tego rodzaju problematyki, jej aktualny kontekst, a przede wszystkim – postawa Jubilata (*nota bene*, nie tylko naukowa), przekonują do jej syntetycznego opracowania – *in concreto* pod szyldem *a tribute to*. Imponderabilia niewątpliwie stanowią godną płaszczyznę dla honorowania Profesora Jana Jeżewskiego, aczkolwiek szkoda, że naukowej refleksji musi w tym przypadku towarzyszyć ton niepokoju.

2. Na tym etapie rozwoju cywilizacyjnego oczywistym są motywacje i przeznaczenie funkcji państwa i prawa. Problem jednak w tym, że ostatnie doświadczenia dość brutalnie uświadamiają nie „tylko” ponadczasowość zagrożeń, ułomności i patologii wyznaczających *ratio legis* ww. funkcji, ale i fasadowość oraz instrumentalne (techniczne) ich traktowanie przez osoby, środowiska sprawujące władzę publiczną. To bardzo poważne i niebezpieczne zjawisko. Zważywszy na jego źródła, a w szczególności strukturalną lokalizację, trudno wręcz w tym kontekście uniknąć skojarzeń z konotacjami właściwymi dla określeń typu „koń trojański” czy „ryba psuje się od głowy”. Jeszcze trudniej oszacować szkodliwość i skutki tego rodzaju procesu. Co gorsza, z racji na swój sposób autoimmunologiczny charakter – często w znacznym stopniu ogranicza on systemową zdolność państwa i porządku prawnego do korygowania błędów. Wiele wskazuje na to, że to kluczowe i najtrudniejsze do opanowania zagrożenie wywoływane przez *sui generis* autoagresję systemu państwa i prawa. Nie można zarazem wykluczyć, że naukowo-badawcza atrakcyjność tego rodzaju praktyki sprawowania władzy publicznej (docelowo zaś – wykonywania administracji publicznej) sprowadza się – poniekąd paradoksalnie – właśnie do jej empirycznego wymiaru. Ta perspektywa najlepiej (co często oznacza, że najboleśniej) uzmysławia patologię władzy publicznej. Pozostaje więc mieć nadzieję, że doktrynalna inwentaryzacja tego rodzaju nieprawidłowości w połączeniu z sukcesywnym wzrostem świadomości społecznej ujemnych skutków tego rodzaju praktyki, wyzwolą odpowiednie mechanizmy sanacyjne, docelowo zaś – skutecznie zabezpieczą przed legitymowaniem i uaktywnianiem takich zjawisk.

Jak się więc okazuje, nie tylko warto, ale i trzeba przypominać o potrzebie cywilizowania organizacji i funkcjonowania władzy publicznej – nawet jeżeli tego rodzaju ustalenia miałyby mieć głównie walor swoiście retrospektywny, w istocie ukierunkowany na przypomnienie klasycznych filarów demokratycznego państwa prawnego (docelowo odnoszonych do administracji publicznej). Analizę o takim przeznaczeniu można poprowadzić dwukierunkowo: w sferze *ad extra* („wobec” administracji) i w sferze *ad intra* („w” administracji). Niniejsze opracowanie skoncentrowano na pierwszej z nich, pierwotnie warunkującej prawidłowość wykonywania administracji publicznej. Jest ona przy tym predysponowana do ustanawiania uwarunkowań i konstrukcji o fundamentalnym znaczeniu dla funkcjonowania państwa i prawa. Z przyczyn wskazanych poniżej poprzestano przed momentem na użyciu postulatycznego sformułowania – *hic et nunc* okoliczności przeszkadzają już bowiem stwierdzeniu, że w tej sferze po prostu je zastosowano (i są one przestrzegane).

Już tylko sygnalizacyjnie traktując sferę *ad intra*, warto przypomnieć, że w tym zakresie złe praktyki legislacyjne zaczęły się – z dzisiejszej perspektywy – dość niewinnie. Tak bowiem dzisiaj należy oceniać znowelizowanie art. 6 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia

23 stycznia 2009 r. o wojewodzie i administracji rządowej w województwie¹, polegające na zastąpieniu konieczności posiadania przez kandydata na stanowisko wojewody „3-letniego stażu pracy w zakresie kierowania zespołami ludzkimi” – wymogiem dawania „rękojmi należytego wykonywania obowiązków wojewody”. *Nota bene*, dokonano tego podczas pierwszego posiedzenia Sejmu RP VIII kadencji, zbytnio nie eksponując tego rodzaju zmiany. Tę nowelizację uchwalono bowiem przy podejmowaniu ustawy z dnia 19 listopada 2015 r. o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw².

Zwrócić przy tym należy uwagę na uzasadnienie tej zmiany: „Zmiana dotycząca ustawy o wojewodzie [...] ma charakter deregulacyjny. W obecnym stanie prawnym, na mocy art. 152 ust. 1 Konstytucji, przedstawicielem Rady Ministrów w województwie jest wojewoda. W ocenie projektodawców to właśnie rząd powinien mieć możliwie szerokie uprawnienia do badania kompetencji kandydatów na wojewodów [...]. Obecna konstrukcja przepisu tego nie gwarantuje. Samo bowiem posiadanie trzyletniego doświadczenia w kierowaniu zasobami ludzkimi nie jest jeszcze równoznaczne z nabyciem odpowiednich kompetencji, niezbędnych do właściwego wykonywania zadań wojewody”³. Trudno bowiem oprzeć się wrażeniu, że powodem zmiany nie była chęć doprecyzowania pojęcia nieostrego (zastąpiono je przecież ewidentnie już niewymiernym kryterium), lecz zlikwidowanie ograniczenia. Wiele wskazuje też na to, że chodziło także o wyraźniejsze „zespolenie” wojewody z większością parlamentarną konstruującą rząd. Poza tym, co równie trudno zaakceptować, motywacja wyraźnie wskazuje na tendencje do wyłączenia obiektywnych (w tym – ponadpartyjnych) ograniczeń. Z dzisiejszej perspektywy można te konkluzje uznać za swoisty – i zarazem złowrogi – zwiastun podejścia sprawujących władzę do kanonów demokratycznego państwa prawnego⁴.

3. Podmiotowo i przedmiotowo ujmowana administracja publiczna stanowi najczęściej używaną sferę władzy publicznej. Zatem to codzienne relacje z administracją publiczną odgrywają kluczową rolę w postrzeganiu państwa i prawa. Istotna część tego rodzaju interakcji zakłada dostępność władztwa administracyjnego. W konsekwencji wyważanie interesu publicznego oraz rezultaty konfrontowania wyników takiego procesu z interesami indywidualnymi odbywają się – w klasycznie pojmowanej administracji publicznej – w ramach układu sił charakterystycznego dla mentalności i perspektywy prawa publicznego. Dochodzi do tego jeszcze systemowo sankcjonowana tendencja do dość reglamentacyjnego traktowania kwestii przekwalifikowania interesu faktycznego w interes prawny⁵. Tego rodzaju uwarunkowania przesądzają – w perspektywie trójpodziału władzy publicznej

¹ Dz. U. z 2017 r. poz. 2243.

² Dz. U. poz. 1960.

³ Druk sejmowy nr 10.

⁴ Wątek *ad intra* – *in concreto* względem administracji samorządowej, dokładniej poruszyłem w niedawno wydanej publikacji: P. Lisowski, *Aksjologia samorządu terytorialnego – in rebus angustis?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2017, z. 3, s. 49-60.

⁵ W konsekwencji stosunkowo często zainteresowanie administrowanych administrowaniem w perspektywie prawa pozytywnego lokowane jest na najniższym stopniu triady Bernatziaka (czego kluczowym wyrazem jest brak statusu strony w postępowaniu administracyjnym).

– o sposobie lokowania władzy wykonawczej i warunkowania jej funkcjonowania. Co więcej, analiza układu „sił” w ramach monteskiuszowskiego trójpodziału władzy wyraźnie świadczy o tym, że o ile punkt wyjścia stanowi w tym przypadku zamiar zapobiegania koncentrowaniu władzy, to docelowo koncepcja ta nastawiona jest na cywilizowanie nieuchronnej przewagi administracji publicznej. Nie ulega przecież wątpliwości, że *summa summarum* chodzi właśnie o takie prawno-strukturalne „uwikłanie” administracji publicznej, by jej „naturalna” siła (wynikająca z tytułu do działania w interesie publicznym, wspieranego dostępem do *imperium*) nie wymknęła się spod uwarunkowań i przeznaczenia demokratycznego państwa prawnego (urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej)⁶. Bezsparnie temu przecież służą założenia przyznające pierwotną rolę (a w niektórych przypadkach – monopolistyczną⁷) władzy ustawodawczej w pełnieniu funkcji prawodawczej oraz kluczowe atrybuty sytuacji prawnej sądownictwa (których wyrazem są kanoniczne założenia odrębności i niezależności sądów i trybunałów oraz niezawisłości sędziowskiej⁸).

Podkreślić więc należy, że „równowagi” (w ramach trójpodziału władzy publicznej)⁹ nie należy rozumieć dosłownie (matematycznie) i nadawać jej wymiaru uniwersalnego. O ile bowiem tego rodzaju konotacje są – co od zasady – uzasadnione w odniesieniu do sfer wpływów poszczególnych typów władzy publicznej¹⁰, o tyle nie musi (a w istocie – nie powinno) już to polegać na równowadze we wzajemnym ich oddziaływaniu. Jak bowiem wykazano, wykonawczy (z systemowego punktu widzenia) charakter administrowania przesądza o poddawaniu organizacji i funkcjonowania administracji publicznej prawu stanowionemu poza (ponad) administracją. Co zaś szczególnie istotne, ten pierwotny poziom prawodawstwa winien odgrywać kluczową rolę w determinowaniu tak podmiotowo, jak i przedmiotowo ujmowanej administracji publicznej.

Nie ulega przy tym wątpliwości, że swoimi przewagami musi też rozporządzać względem administracji władza sądownicza. Szczególnym tego wyrazem jest zdolność do sprawowania wymiaru sprawiedliwości w warunkach sądowej kontroli dopuszczającej ingerencję w działalność administracji publicznej. Istotną rolę w tym względzie odgrywa też samodzielność wynikająca z prawa do sprawowania urzędu sędziego w warunkach zakładających podległość ograniczoną – w pewnych okolicznościach – do Konstytucji i ustaw¹¹.

4. Realizacja powyższych idei stanowi warunek *sine qua non* prawidłowego (w tym – legalnego) funkcjonowania państwa i prawa. Trudno wręcz przecenić znaczenie respektowania tak konstruowanego balansu władzy publicznej. Jak to jednak często niestety

⁶ Art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.; dalej „Konstytucja RP”).

⁷ W razie zastosowania koncepcji materii ustawowej.

⁸ Zob. odpowiednio: art. 173 i art. 178 ust. 1 *ab initio* Konstytucji RP.

⁹ Zob. art. 10 ust. 1 Konstytucji RP.

¹⁰ Aczkolwiek równowaga może być uzyskiwana na bazie dominacji – nie zawsze więc odbywać się to będzie na zasadzie rozłączności.

¹¹ Zob. art. 178 ust. 1 *in fine* Konstytucji RP (co znajduje szczególny wyraz przy sprawowaniu sądowej kontroli pośredniej nad aktami normatywnymi stanowionymi przez organy administracji publicznej).

bywa, uświadamianiu jego rangi sprzyja dopiero wystąpienie konsekwencji naruszania tego rodzaju założeń. Zważywszy na znaczenie i skutki takich uchybień, należy – w miarę możliwości – unikać w tym względzie konstatacji typu *ex post*. Bardzo bowiem trudno odwrócić procesy towarzyszące erozji modelu organizowania i funkcjonowania władzy publicznej¹².

Signum temporis narzuca więc dość minorowy ton zamierzonej w tym miejscu egzemplifikacji. Trudno, żeby było inaczej, skoro już sam przebieg procesów legislacyjnych Sejmu RP VIII kadencji w wielu przypadkach budzi istotne zastrzeżenia¹³. Zatem dochodzi do tego, że nawet formalne aspekty demokratycznego państwa prawnego nie są już dotrzymywane. Jeżeli do tego dodać efekty działalności ustawodawczej – w wielu przypadkach ewidentnie wymierzone przeciw ww. filarom demokratycznego państwa prawnego¹⁴ – uznać należy, że mamy do czynienia z systemowym demontowaniem kanonów państwa prawnego.

Konstatacja nie jest bynajmniej przesadzona ani formułowana na wyrost. Jej nieuchronność szczególnie zaś eksponują już dokonane naruszenia konstrukcji mających gwarantować władzy sądowniczej odpowiednie warunki do sprawowania odrębnej, niezależnej i niezawisłej kontroli nad wykonywaniem władzy publicznej. Sygnalizacyjne przywołanie wszechstronnych działań i zabiegów, jakim poddano organizację i funkcjonowanie Trybunału Konstytucyjnego¹⁵, oraz zmian w ustroju sądów powszechnych,

¹² Konstatowanie tego rodzaju trudności jest, niestety, jednym z najbardziej dojmujących doświadczeń towarzyszących analizowaniu aktualnego funkcjonowania władzy publicznej w Polsce. W istocie powoli brakuje już wyobraźni na oszacowanie rozmiarów i skutków właśnie dokonywanego demontażu klasycznych instytucji państwa prawnego. Jeszcze zaś trudniej (*o tempora, o mores!*) wskazać czas potrzebny na sanowanie tego rodzaju uchybień. Co istotne, nie chodzi „jedynie” o zmiany prawnopoztywne, strukturalno-organizacyjne, ale i dotyczące kultury społecznej. Uwolnione w ostatnim czasie demony polskiej mentalności nie tylko są tolerowane w przestrzeni publicznej, ale w niektórych przypadkach cieszą się wręcz legitymizacją czy sankcjonowaniem (w debacie publicznej, w płaszczyźnie politycznej). Co gorsza, przenikają już do porządku publicznego, zyskują już walor źródeł prawa w znaczeniu materialnym (czego szczególnie dowodzi aktualna praktyka zgromadzeń publicznych – zob. przypis 14).

¹³ Ujmując rzecz syntetycznie (wręcz hasłowo) – co uznać należy za wystarczające, przede wszystkim z racji tego, że mamy w tym zakresie do czynienia z *sui generis* faktami notoryjnymi – wystarczy wskazać na: pośpiech; częsty brak transparentności; brak dyskusji – preferowanie jednostronności ocen i stanowisk. Przy tej okazji „warto” wspomnieć o posiedzeniu Sejmu w Sali Kolumnowej (w dniu 16 grudnia 2016 r.).

¹⁴ W związku z tym, że ten wątek będzie rozwijany, w tym miejscu wskazany zostanie jeden przykład. Na mocy z ustawy z dnia 13 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach (Dz. U. z 2017 r. poz. 579) wprowadzono instytucję zgromadzenia cyklicznego. W ten sposób nie dość, że zaczęły obowiązywać regulacje preferujące tę formę zgromadzeń (co w praktyce odbywa się kosztem konstytucyjnej wolności zainteresowanych uczestnictwem w „normalnych” zgromadzeniach), to jeszcze uzależniono zastosowanie tej instytucji od uzyskania zgody. Co równie istotne, powiązano z tym obowiązek zakazania przez organ wykonawczy gminy odbycia innego zgromadzenia (w miejscu i czasie zgromadzenia cyklicznego), asekurując takie rozwiązanie przyznaniem wojewodzie kompetencji do wydania – w drodze decyzji administracyjnej – zarządzenia zastępczego (zob. odpowiednio: art. 26a ust. 1, art. 26b ust. 3 i 4 Prawa o zgromadzeniach). W tym kontekście warto zapoznać się z uzasadnieniem do wyroku TK z dnia 16 marca 2017 r. (Kp 1/17, M.P. poz. 265), a w szczególności z 4 (*sic!*) zdaniem odrębnymi do tego orzeczenia. Zob. jeszcze: M. Florczak-Wątor, *Zgromadzenia cykliczne – glosa do wyroku TK z dnia 16 marca 2017 r., Kp 1/17, LEX/el. 2017.*

¹⁵ Które zapoczątkowało nieogłaszanie niektórych orzeczeń TK., istotnie naruszając fundamentalną dla porządku prawnego zasadę pewności.

a także dotyczących SN i KRS, uruchamia nie tylko całą sekwencję skojarzeń z czasami „słusznie minionymi”, ale i nie pozwala wręcz uwolnić się od rozpisywania mało optymistycznych – z punktu widzenia formalnych i materialnych atrybutów państwa prawnego¹⁶ – scenariuszy funkcjonowania władzy publicznej.

Warto w tym kontekście przywołać poglądy Jubilata (wyrażone przy okazji niedawnego jubileuszu innego z luminarzy wrocławskiej szkoły nauki prawa administracyjnego i nauki administracji): „Podstawą demokratycznego systemu władzy są mechanizmy kontroli rządzących. [...] Uchylenie zasady podziału władzy, ograniczenie kompetencji trybunału konstytucyjnego lub jego likwidacja może oznaczać istnienie władzy autorytarnej, skupionej w kierownictwie rządzącej partii politycznej [...] Jest to sytuacja, w której demokratyczne państwo prawa przekształciło się w państwo partii”¹⁷.

5. Nie ulega więc wątpliwości, że naruszenie tego modelu – *nota bene*, bardzo czułego, bazującego często na niuansowo i z trudem wypracowywanej homeostazie¹⁸ – prowadzi do rozregulowania całego, tak trudno osiągalnego balansu w sprawowaniu władzy publicznej. Tego rodzaju procesy stwarzają – docelowo – możliwość administrowania w warunkach pozbawionych już gwarancji mających służyć cywilizowaniu nieuchronnej przewagi administracji publicznej.

Wykazana proweniencja deficytów względem formalnych i materialnych atrybutów państwa prawnego bezspornie stanowi przy tym szczególnie niebezpieczne źródło patologii współczesnego państwa i prawa. O takiej kwalifikacji przesądza właśnie ich swoście autoimmunologiczne pochodzenie. Nie dość zatem, że zagrożenie dla standardów demokratycznego państwa prawnego nadchodzi z najmniej oczekiwanej strony, to jeszcze bazuje na sile i wpływach charakterystycznych dla władzy publicznej. W takich warunkach bardzo blisko do nielegalności i niesprawiedliwości¹⁹.

Powyższe rozważania nie stanowią, niestety, przejawu *science fiction*, lecz odnoszą się do aktualnego stanu rodzimej praktyki sprawowania władzy publicznej. Jeden z głównych problemów z tym związanych polega zaś na tym, że (jak dotychczas) trudno dopatrzyć się adekwatnej do zaistniałej sytuacji reakcji społecznej. Za jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy uznać należy najwyraźniej niski poziom społecznej świadomości rangi i przeznaczenia kluczowych instytucji demokratycznego państwa prawnego. Nadrabianie tego rodzaju zaległości powinno zatem stanowić istotną sferę aktywności przedstawicieli nauk prawnych (w tym – nauk o administracji, nauki prawa administracji). Pozostaje mieć nadzieję, że nie jest jeszcze za późno na sanowanie tego rodzaju

¹⁶ Więcej na temat tych atrybutów, np.: J. Przadańska, *Ab ovo, czyli o koncepcji państwa prawa*, [w:] J. Korczak (red.), *Administracja publiczna pod rządami prawa. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. zw. dr. hab. Adama Błasia*, Wrocław 2016, s. 401 i s. 403-404.

¹⁷ J. Jeżewski, *Demokratyczne państwo partii jako przedmiot badań nauki administracji*, [w:] J. Korczak (red.), *op. cit.*, s. 169.

¹⁸ Co przecież w normalnym stanie rzeczy (niepoddawanym tego rodzaju mutacjom) nie jest już łatwe – wystarczy chociażby wspomnieć o dylematach i sporach towarzyszących bezpośredniemu stosowaniu Konstytucji RP, czy też związanych z wykorzystywaniem prawa sędziowskiego.

¹⁹ *Nomen omen*, to swoisty paradoks, zważywszy na słownikowe rozumienie sprawiedliwości (przez które rozumie się „uczciwe, prawe postępowanie”).

zaniechań. Dodatkową motywację może zaś w tym względzie stanowić zamiar uniknięcia *dejà vu* wraz przestrogą wynikającą z niezbyt przyjemnej wypowiedzi O. von Bismarcka: „Dajcie Polakom rządzić, a sami się wykończą”.

Memento – on the Threats to the Virtue of Neutralisation in the Context of Public Administration (a Few Observations Dedicated to the Ad Extra Sphere)

Abstract

Upon analysis, the current operational practice of Polish public power only serves to expose the relevance of classic and fundamental concepts of a democratic state ruled by law. Given the aggravating crisis of the formal and material attributes of a democratic state ruled by law, the systemic conditions capable of neutralising the inevitable superiority of public power (which were originally merely external to public administration) become increasingly important. The tasks of public administration should not be performed in the context which violates the foundations of a democratic state ruled by law. The state and law must not generate pathological administration practices. The extent of harm caused by such violations cannot be properly estimated.

Key words

tripartition of public power, democratic state ruled by law, administrative power, the neutralisation of the inevitable superiority of public power, the control of public power, the judicial control of public administration, the independence of judiciary, judges' independence.

Dr hab. Piotr Lisowski – prof. nadzw. UW w Zakładzie Prawa Administracyjnego Instytutu Nauk Administracyjnych na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

Literatura

- Florczak-Wątor M., *Zgromadzenia cykliczne – glosa do wyroku TK z dnia 16 marca 2017 r., Kp 1/17*, LEX/el. 2017
- Jeżewski J., *Demokratyczne państwo partii jako przedmiot badań nauki administracji*, [w:] J. Korczak (red.), *Administracja publiczna pod rządami prawa. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. zw. dr. hab. Adama Błasia*, Wrocław 2016
- Lisowski P., *Aksjologia samorządu terytorialnego - in rebus angustis?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2017, z. 3
- Przedzińska J., *Ab ovo, czyli o koncepcji państwa prawa*, [w:] J. Korczak (red.), *Administracja publiczna pod rządami prawa. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. zw. dr. hab. Adama Błasia*, Wrocław 2016

